

Mistrzowie polityczno-militarnej prowokacji

15 września 2012

Czy amerykański przemysł filmowy jest w stanie nadążyć za US-makiawelizmem?

W rzeczy samej ja in (ja und nein) czyli tak i nie, jak mawiają Niemcy na raz. Moja działalność, zarówno zawodowa jak i polityczna, związana jest z kilkuletnim pobytem na azylu politycznym w Austrii. Ten okres mojego życia uważam za najbardziej udany nie tylko z uwagi na doskonałe warunki socjalnobytowe i prawdziwą wolność tworzenia, ale przede wszystkim z uwagi na możliwość poznania mechanizmów gospodarczego, politycznego i militarnego oddziaływania US-syjonistyczno-globalistycznego kapitału na ludzkość i pseudo demokratyczny rozwój świata.

Żyjąc w Austrii miałem okazję pojąć perfidię działań US-Amerykanów w zakresie szkolenia terrorystów i tzw. rebeliantów oraz przyszłych przywódców militarno-politycznych przewrotów dokonywanych w suwerennych krajach, które to kraje nie chciały podporządkować się imperialistycznym zakusom USA. Dotyczy to zarówno szkolenia US-terrorysty Bin Ladena, jak też obecnego prezydenta Gruzji czy polskich polityków, którzy w podzięcie za dojście do władzy wprowadzili Polskę do NATO, MFW, czy UE.

Czy USA-makiawelizm osiągnął apogeum przy argumentacji konieczności ataku militarnego na Irak, militarnej ochrony cywilnej ludności w Afganistanie przed Talibami, lub obwinienia islamskich terrorystów o atak na World Trade Center? Odpowiem, w moim odczuciu nie, bo mamy kolejną sprawę z Libią, w której to zabito w Benghazi przed dwoma dniami (11 września 2012) ambasadora USA i kilku pracowników ambasady. Nie trzeba być szczególnej klasy politykiem lub politologiem, żeby pojąć kolejną prowokację dokonaną przez służby

wywiadowcze i specjalne największego terrorysty państwowego jakim są USA, w celu uzyskania możliwości użycia siły, to jest marynarki wojennej i dronów, by po rozbiciu reżimu Kaddafiego militarnie i politycznie podporządkować sobie nowe władze Libii.

Przejęcie wydobycia libijskiej ropy naftowej przez Amerykanów to, gospodarczo sprawę traktując, mały krok US-globalistycznego kapitału do przodu.

Czy powyższa sprawa powinna interesować przeciętnego polskiego OBYWATELA, czy też polskie wolne media, czy też polskich polityków pozaparlamentarnej opozycji? Odpowiem, w moim odczuciu tak, bo my jako państwo polskie reprezentowane w ciągu ostatnich 21 lat przez niefrasobliwych, często skorumpowanych, a na pewno podatnych na niereprezentowanie interesów obecnego i przyszłych pokoleń Polaków, polityków i „doradców”, dążymy do tworzenia pseudo-systemu ochrony powietrznej i terytorialnej kraju przy współpracy z USA, których jedynym celem jest zniszczenie gospodarcze i polityczne Rosji przy użyciu siły. By użyć przeciwko Rosji siły w postaci rakiet z głowicami atomowymi lub samolotów bezzałogowych z odpowiednimi śmiertelnościami ładunkami, które wystartują z baz USA położonych w Polsce, wystarczy, idąc prymitywnym, co by nie było, tokiem rozumowania „speców od prowokacji z CIA”, wystrzelić w kierunku Warszawy, celując w Pałac Prezydencki, np. raketę lub drona z podrobionymi znakami produkcji „made in Russia” z terytorium np. Łotwy, Litwy czy Estonii, i konflikt gotowy.

Dzielni US- Amerykanie z Rambo Obamą na czele, w solidarności z NARODEM POLSKIM, w głębokim żalu wyrażonym przez trzeźwą Clinton, uderzą w znienawidzonego cara W. Putina.

Powtórzę zatem pytanie. Czy MGM nadaży za US-makiawelizmem i w przypadku Polski nakręci jakiś „movie” z powyższym? Jedno jest pewne, nie należy ufać US-Amerykanom, gdy chodzi o ich biznes, bo zdradzą każdego sojusznika, tak jak zdradzili Husajna czy

Bin Ladena. Strategię obrony Polski trzeba zmienić.

Autor: Zbigniew Roliński

Nadesłano do „Wolnych Mediów”